Nr. 105. Kraków, Poniedziałek 12 Maja 1919 r. Rok XXVII.

GŁOS NARODU

CENA Nru 20 hal. — WYDANIE CAŁODZIENNE 60 hal. | WYDANIE WIECZORNE | REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA L. 11. DRUKARNIA: UL. ŚW. TOMASZA L. 35. TELEF. Nr. 3344. RED. 190.

Niemcy wobec warunków koalicyi.

Odpowiedź Niemców.

Berlin. P. A. T. Prezydent niemieckiej delegacyi pokojowej hr. Brockdorff-Rantzau przesłał wczoraj prezydentowi konferencyi pokojowej p. Clemenceau **dwie noty.** Pierwsza z nich opiewa: Panie prezydencie! Niemiecka delegacya **pokojowa ukończyła** pierwsze przeglądanie warunków pokojowych. Poznała ona, że w punktach zasadniczych **pominięto umówione podstawy pokoju sprawiedliwego.** Nie była ona na to przygotowana, że przyrzeczenie dane narodowi niemieckiemu i całej ludzkości stanie się w ten sposób iluzorycznem. Projekt pokoju zawiera żądania, którym **żaden naród nie może zadość uczynić,** pozatem dużo warunków jest **niemożliwych do spełnienia.** Udowodnią, to delegaci niemieccy dowodami, dostarczając zarazem rządom sojuszniczym i sprzymierzonym swoich materyałów.

Druga nota porusza sprawę Ligi narodów i zapowiada przedłożenie **niemieckiego projektu Ligi, który** zdaniem delegacyi niemieckiej zawiera szereg ważnych wniosków dotyczących związku narodów. Delegacya niemiecka zastrzega sobie prawo poczynienia wniosków w tej sprawie **wobec rządów** sprzymierzonych, atoli już dziś wskazuje na przeciwieństwa ujawniające się w tem, że Niemcy mają projekt statutu **Ligi narodów** podpisać, jednocześnie zaś są zaliczone do narodów zaproszonych do przystąpienia do Ligi. Niemieccy delegaci zapytują, czy i ewentualnie pod jakimi warunkami jest takie zaproszenie przewidziane.

Odpowiedź sojuszników.

Wiedeń (P. A. T.). Wiedeńskie Biuro korespondencyjne donosi z Berlina: Biuro Wolffa donosi z Wersalu: Na notę niemieckich delegatów pokojowych w sprawie ogólnego traktowania projektu pokojowego odpowiedział C l e m e n c e a u dnia **10. b. m. notą** następującą:

„Panie przewodniczący! **zastępcy państw sojuszniczych i sprzymierzonych przyjęli do** wiadomości notę, która **zawiera uwagi niemieckich** pełnomocników **do tekstu warunków pokojowych.** Odpowiadam **na ten komunikat:** Niech niemieccy **delegaci zechcą** sobie przypomnieć, że przy **układaniu postanowień** traktatowych zawsze mają kierować się zasadami, które były przepisane do rokowań rozejmowych i pokojowych. **Zastępcy państw sojuszniczych i sprzymierzonych nie mogą dopuścić do żadnego roztrząsania ich prawa do zachowania zasadniczych warunków pokoju. Mogą one tylko wziąć pod rozwagę propozycye natury praktycznej,** któreby niemieccy pełnomocnicy im ewentualnie przedłożyli. Oddany etc. Clemenceau".

Odpowiedź ta, jakkolwiek nie dopuszcza formalnie zasadniczych roztrząsań projektu pokojowego, ponownie wskazuje na umowy z dnia 3 października i 5 listopada 1918. Ponadto odpowiedź przewiduje praktyczne propozycye co do poszczególnych **postanowień** projektu pokojowego. Że **są zamierzone rokowania wynika z aktu, że przeciwnicy w** dniu 10 maja **upraszali o przesłanie większej** ilości egzemplarzy **naszych propozycyi, odnoszących się do Ligi narodów i do prawa** robotników.

Na notę w sprawie **Ligi narodów odpowiedział** Clemenceau **w sposób następujący:**

„Mam zaszczyt potwierdzić odbiór **noty** niemieckiej w sprawie Ligi **narodów. Projekt** zostanie przydzielony komisyi **właściwej,** utworzonej przez państwa **zsojuszone i sprzymierzone.** Niemieccy delegaci **przez ponowne** zbadanie postanowień, dotyczących **Ligi narodów,** będą mogli skonstatować, **że kwestya** dopuszczenia nowych członków do **Ligi nie** została pominiętą, lecz wyraźnie jest przewidzianą w p. 2, art. I. Oddany etc. Clemenceau".

Odpowiedź ta omija jądro **naszego zapytania, które się odnosiło do tego, że Niemcy** mają podpisać część traktatu **w sprawie Ligi** narodów, jakkolwiek one **jeszcze nie należą** do Ligi. Stosownie do wezwania, **zawartego** w pierwszej odpowiedzi, **zostaną przesłane zapytania praktyczne i uwagi, które odnoszą się do spraw terytoryalnych.**

Wrażenie mowy hr. Brockdorffa.

Kraków. (P. A. T.) Radio z Lyonu: **Jak** pisze „Temps", jeden z uczestników posiedzenia środowego w ten sposób **określił** wrażenia wywołane mową hr. Brockdorffa-Rantzau'a: Postawa zajęta przez hr. Brockdorffa podczas posiedzenia **środowego w** Trianonie nie bardzo podobała się **delegacyi angielskiej i amerykańskiej.** Zwłaszcza **delegaci** angielscy zwrócili uwagę na **to, że hr.** Brockdorff-Rantzau wygłaszając swą mowę siedział, podczas gdy **Clemenceau wstał** zwracając się do niego. **Odnosi się wrażenie,** że chłód jego mowy i lekceważąca propozycya szczególnie wzburzyły Lloyda George i Bonar Lawa. Ten ostatni, jakkolwiek pozornie obojętny, nie zdołał ukryć **swego podrażnienia** i demonstrując przeciw **niegrzeczności hrab. Brockdorffa Rantzau rozmawiał długo i swobodnie podczas jego przemówienia. Wychodząc z konferencyi Lloyd** George **do swego bliskiego przyjaciela, gdy ten dziwił się spokojowi delegacyi francuskiej, powiedział: „Francuzi lepiej mają Niemców, niż my. Oni już nie oburzają się.** Ale po takiem widowisku **łatwiej mi zrozu**mieć uczucia, jakich oni doznają".

Nie lepsze wrażenie odniosła delegacya amerykańska. Znać było, że komentarze hr. Brockdorffa - Rantzau nie podobały się amerykańskiemu mężowi stanu. Pod maską jego obojętności można było dostrzedz podrażnienie, wywołane prowokującem postępowaniem pełnomocnika niemieckiego.

Po ukończeniu posiedzenia prezydent Wilson zamienił kilka słów z Bonar Lawem. Zdaje mi się, — dodał ów uczestnik posiedzenia — że mogę twierdzić, iż owe słowa nie były komplementem dla niemieckiego pełnomocnika.

O los Cieszyna.

Paryż (P .A. T.). Ajencya Hawasa donosi: **W sprawie Cieszyna proszono Czecho-Słowaków i Polaków, aby poszukali między sobą podstaw do zgody.**

Ustalanie wschodnich granic Galicyi.

Paryż (P. A. T.). Ajencya Hawasa donosi: **Komisya do spraw Polski, która ma za zadanie** wyznaczyć **granicę wschodniej Polski, zajmuje się obecnie oznaczeniem granicy z Galicyą. Komisya** ukraińsko-polska **usiłowała doprowadzić do porozumienia między Polską a Ukrainą** w sprawie **Galicyi wschodniej.**

Rozrachunek Polski z Niemcami.

Paryż (P. A. T.). Ajencya Hawasa donosi: **Polska** weźmie **udział w placeniu długów państwa niemieckiego,** a mianowicie Prus w tej wysokości, jaka przypadnie w dniu 11-go sierpnia br. na podstawie płaconych Niemcom podatków w terytoryach, odstąpionych dziś przez cesarstwo niemieckie Polsce. **Polska będzie zwolnioną od udziału w długach, zaciągniętych przez Niemcy (Prusy) na kolonizacyę niemiecką w Polsce.**

Polska staje się właścicielką dóbr i majątków, stanowiących własność państwa niemieckiego, albo państwa pruskiego, a które leżą w terytoryum, odstąpionem Polsce. Wartość tych majątków będzie określoną przez komisyę odszkodowania i będzie **wypłaconą przez Polskę** tej komisyi na rachunek **rządu niemieckiego i potrąconą ze sumy,** wynikającej jako **odszkodowanie. Ma się tu na myśli wszystkie dobra koronne cesarstwa niemieckiego i państwa pruskiego, majątek prywatny cesarza i innych osób z rodziny królewskiej. Zabudowania i lasy i inne dobra,** państwowe, które należały do dawnego **Królestwa Polskiego,** stanę się **jednakowoż własnością Polski bezpłatnie** i będą zwolnione od wszelkich ciężarów.

Paryż (P. A. T.). Ajencya Hawasa donosi: **Rząd niemiecki będzie musiał przekazać Polsce część funduszów, nagromadzonych przez rządy cesarstwa i Prus,** albo też przez organizacye państwowe, czy prywatne dzielnicy, pod kontrolą wymienionych rządów, a mianowicie część funduszów, przeznaczonych na pokrycie w tych terytoryach wszystkich kosztów ubezpieczeń społecznych i państwowych. Warunki tego przekazania unormowane zostaną przez specyalną konwencyę między Polską a Niemcami.

Oddane obszary.

Paryż (P. A. T. Tel. wł.). Terytorya, mające być odstąpione przez Niemcy, **obejmują 53.250 klm. kw.,** terytorya, **podlegające plebiscytowi, 15.100 klm. kw.; terytoryum gdańskie 1.800 klm. kw.** Prusy przy rozbiorach Polski zaanektowały 64.000 klm. kw. ziem polskich.

WILSON PRACUJE.

Kraków. (P. A. T.) **Radio z Paryża:** Prezydent Wilson nie powróci do Ameryki przed podpisaniem traktatu pokojowego. Według informacyi „United Press" **prezydent wyśle** do kongresu swe orędzie, w którem **wskaże** na różne kwestye narodowościowe, **mające być zbadanemi przez kongres. Po podpisaniu** pokoju przez Niemcy **będzie do kongresu** wniesiony projekt **przymierza francusko-angielsko-amerykańskiego.**

Prez. Wilson a żydzi.

Wiedeń (P. A. T.). „Wiener Morgen Ztg." w depeszy z Paryża podaje, że delegaci amerykańsko-żydowscy, bawiący na konferencyi żydowskiej Rady **narodowej** w Paryżu, **otrzymali od Wilsona oświadczenie tej treści,** iż Wilsonowi wiadomem jest, że żydzi w Europie wschodniej **muszą otrzymać** prawo **narodowych mniejszości, w przeciwnym razie życie ich byłoby udręką.** Dalej **powiedział** Wilson, **że z racyi układania traktatu** pokojowego z nowemi **państwami postara się** o gwarancye tych **praw, stawiając je jako** conditio sine qua non. **Wilson** zajęty jest obecnie **wypracowaniem odpowiedniej** formuły traktatu pokojowego.

Wyznaczenie granic Austryi.

Kraków. (P. A. T.) Radio z Paryża: Rada pięciu ministrów spraw zagranicznych niemal już **ukończyła wyznaczanie granic między Austryą a Węgrami.** Przyjęto projekt komisyi terytoryalnej sojuszników.

Kraków. (P. A. T.) Radio z **Paryża:** Rada pięciu ministrów spraw zagr. i prezydent centralnej komisyi terytoryalnej, Tardieu, zajmowali się granicami Austryi. **Ustalono granice Austryi z Czechami.** Na żądanie Włoch granice z państwem jugosłowiańskiem zbadała komisya dla spraw jugosłowiańskich pod przewodnictwem p. Tardieu. Ta komisya rozpoczęła w piątek narady i kontynuowała je w sobotę.

O GRANICE JUGOSŁAWII.

Paryż. P. A. T. Agencya Havasa donosi pod datą **10 maja:** Rada ministrów spraw zagranicznych rozpatrywała popołudniu wnioski komisyi **dla spraw** Jugosławii, **dotyczące** granic Jugosławii z Austryą.

POKÓJ CZESKO-AUSTRYACKI.

Paryż. P. A. T. Agencya Havasa donosi dnia **10 maja:** „Liberte" pisze, że **podczas** obrad **rady 5 ministrów** spraw **zagranicznych** w sprawie warunków pokoju, które mają być **nałożone** Austryi niemieckiej wobec Czech, **warunki** te były oznaczone zgodnie z propozycyą specyalnej komisyi.

Za przyłączeniem do Niemiec.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie biuro **kor. donosi: Należący do partyi socyalno-demokratycznej,** mieszczańsko-**demokratycznej i niemiecko-narodowej, urządzili dzisiaj imponującą manifestacyę** na rzecz **prawa samostanowienia niemieckiej Austryi i przyłączenia do Niemiec.** Takie same manifestacye **odbyły się** w wielu miastach prowincyonalnych.

WILHELM POD SĄD.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie biuro kor. donosi z Londynu na podstawie biura Reutera: „National News" donosi z Hagi, że **rząd Holandyi postanowił wydać byłego cesarza niemieckiego.**

Walki na wschodzie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 10 b. m.:

Front galicyjski. **Pod Lwowem obustronna działalność artyleryi i wymiana strzałów karabinowych. Na zachód od linii Kulików-Żółkiew nieprzyjaciel został znacznie zasilony i prowadzi energiczne wywiady, atakując silnymi oddziałami szturmowymi wysunięte nasze posterunki w Rudzie Krechowieckiej, Kuninie i Polanie. Atak na Rudę i Polanę został odparty. W Kuninie natomiast zdołał nieprzyjaciel wyprzeć nasze posterunki. Na południowy wschód od Medyki atak ukraiński na Nowosiółkę został krwawo odparty.**

Front wołyński. **Ponowny atak nieprzyjaciela na Ostobusz został odparty. Przy odbiciu Ostobusza dnia 8 b. m. strzelcy podhalańscy wzięli do niewoli 130 jeńców, w tem 7 oficerów, zdobyli 4 kulomioty i 1.400 karabinów ręcznych. Pod Dołhobyczem walki trwają dalej. Na innych odcinkach frontu spokój.**

Front litewsko-białoruski. **W walkach na północ od Podebrodzia wzięto 160 jeńców, w tej liczbie 3 oficerów i zdobyto 3 kulomioty. Wojska nasze zajęły Smorgonie. Na innych odcinkach nie było zmiany.**

W zast. szefa sztabu gen. Haller pułk.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gener. z 11 b. m.:

Front galicyjski: **Pod Lwowem obustronna działalność artyleryi. Pozatem na całym froncie tylko utarczki patroli wywiadowczych.**

Front wołyński. **Nocne oddziały silnym wypadem na Pawłowice (na południowy wschód od Włodzimierza Wołyńskiego) rozbiły oddział ukraiński w sile do 1000 ludzi, biorąc do niewoli kilkudziesięciu jeńców i zdobywając 4 kulomioty i znaczne zapasy amunicyi.**

Front litewsko-białoruski. **W odcinku wileńskim i baranowickim sytuacya bez zmiany. Pod Pińskiem silny atak bolszewicki nad Jasiołdą został odparty.**

Zast. **szefa sztabu gener. Haller pułk.**

Walki z Niemcami.

Poznań. P. A. T. Komunikat **głównego** dowództwa **z dnia** 10 maja.

Front północny. Na całym froncie dzień minął spokojnie. **Wieczorem ogniem artyleryi** niemieckiej **i miotaczy min na nasze pozycye** pod Tarkowem i **Wołkowicą. W nocy** ogień **karabinowy** na **różnych miejscach** frontu.

Front zachodni. W nocy **ożywiona działalność** wywiadowcza **nieprzyjaciela i ogień** karabinowy. Odparto silne **patrole niemieckie,** atakujące nasze **posterunki w Kolnie.** Nad Chobienicami i Kopanicą **działalność** lotników **nieprzyjacielskich.**

Front południowy. Pod Rudami **ogień artyleryi** niemieckiej. Zresztą **prócz zwykłej** strzelaniny spokój.

Pułk. **Wroczyński, szef** sztabu **general.**

Dymisya gen. Muśnickiego.

Poznań. P. A. T. Z powodu postanowienia udziału wojska w wyborach, **wystosował** generał Muśnicki do komisaryatu Naczelnego Rady Ludowej list, w którym pisze, że ze względu na przyznanie **wojsku udziału w wyborach posłów do Sejmu, co** wprowadzić może do szeregów politykę i **zagraża jedności i zwartości wojska, nie może** wziąć na siebie odpowiedzialności za skutki kroku, **który uważa za zgubny dla wojska, dlatego prosi o natychmiastową dymisyę.**

Komisaryat Naczelnej Rady Ludowej odpowiedział, **że wniosku generała Muśnickiego** o dymisyę **nie przyjmuje.**

SPRAWA POS. PRIŁUCKIEGO.

Warszawa. P. A. T. Wczoraj **rozpatrywał** sąd najwyższy w charakterze **trybunału** wyborczego sprawę zakwestyonowanego przez sejm ustawodawczy mandatu **posła** Pryłuckiego. Przedmiotem **rozprawy była** przesłana sądowi **uchwała sejmu kwestyonująca mandat posła Pryłuckiego. Wniosek wykazywał, że ponieważ pos. Pryłucki** urodził się w Berdyczowie, **prawomocność** wyboru tego posła jest **zakwestyonowaną.** Pos. Pryłucki **oświadczył,** że wprawdzie urodził się w Berdyczowie, ale mieszka **w** Polsce przeszło 20 lat. Zdaniem prokuratora wszystkie oświadczenia p. Pryłuckiego są nie wystarczające, ponieważ nie wykazał się aktem przesiedlenia się z państwa **rosyjskiego** do Polski. Sąd najwyższy po naradzie oznajmił, że wyrok **będzie ogłoszony** dnia 24 maja.

UMIĘDZYNARODOWIENIE KOLEI PÓŁN.

Wiedeń. P. A. T. Delegacya niemiecko-austryacka, udająca się do Paryża, ma poruszyć tam między kwestyami gospodarczemi także sprawę **umiędzynarodowienia linii kolei żelaznej północnej prowadzącej z Wiednia do Krakowa.** Wobec posła Steinhausa, bawiącego obecnie w Wiedniu, miarodajne czynniki niemieckiej Austryi oświadczyły, że są bezwarunkowo za umiędzynarodowieniem linii kolei północnej, gdyż w ten sposób niemiecka Austrya otrzymałaby bezpośredni kontakt z Polską.

Paderewski w Warszawie.

Warszawa. P. A. T. Dziś o godz. 11 **przed**południem zajechał na dworzec warszawsko-wiedeński pociąg dyplomatyczny, **wiozący** powracającego z Paryża prezydenta **ministrów** P a d e r e w s k i e g o. Przód **parowozu pociągu był umajony gałęziami i przybrany** w chorągiewki o barwach narodowych. Na dworcu kolejowym przybranym **w zieleń** i sztandary polskie oraz **państw ententy,** oczekiwali prezydenta ministrów członkowie rządu z p. Wojciechowskim ministrem spraw wewnętrznych na czele, grono posłów sejmowych, członkowie misyi dyplomatycznych i wojskowych, przedstawiciele zarządu miasta, cechów i instytucyi społecznych. Na spotkanie p. Paderewskiego przybył w imieniu naczelnika państwa porucznik Kobylański, adjutant wodza naczelnego. Gdy pociąg się zatrzymał, do wagonu prezydenta ministrów weszli ministrowie. Po chwili ukazał się na stopniach wagonu p. Paderewski z małżonką. Zebrani przed wagonem odkryli głowy i okrzykami witali prezydenta ministrów. Pani Paderewskiej wręczono wiązankę kwiatów. Prezydent ministrów powitał oczekujących go. — Publiczność wznosiła okrzyki. Przemówień żadnych nie było. Gdy prezydent ministrów opuszczał dworzec kolejowy, **tłumy publiczności zebranej na placu przed dworcem, wznosiły okrzyki na jego cześć.**

Warszawa. P. A. T. Po przybyciu **do Warszawy** prezydent ministrów udał się **natychmiast do hotelu Bristol, skąd po krótkim** wypoczynku pojechał o godz. 4 popołudniu do **Belwederu.** Powitanie prezydenta ministrów **z naczelnikiem państwa** było bardzo serdeczne. Z początkiem **audyencya miała charakter czysto** intymny **towarzyski,** później **pani** Paderewska w towarzystwie adjutantów wodza **naczelnego** udała się do **parku, a naczelnik państwa** odbył konferencyę z prezydentem **ministrów.** Audyencya trwała przez godzinę.

Warszawa. P. A. T. **W pobliżu dworca** warszawsko-**wiedeńskiego w chwili, gdy** automobil pp. **Paderewskich skręcał z ulicy** Marszałkowskiej **w Aleje Jerozolimskie,** publiczność **i milicyanci ujęli dwóch ludzi, którzy wznosili okrzyki** przeciw prezydentowi ministrów. **Dochodzenie jest w toku.**

Warszawa. P. A. T. Z **prezydentem ministrów Paderewskim przyjechała** do **Warszawy p-na Mickiewiczówna,** wnuczka **Adama, a dalej pp. Strakacz,** Ciechanowski, **porucznik Swirski, adjutant** naczelnika **państwa** Kolczewski, **hr.** Szebeko adjutant **generała** Dowbora, **oraz 13** sanitaryuszek polskich **z** Ameryki.

Marsz koalicyi na Budapeszt.

Kraków. (P. A. T.) Radio z Paryża: **Prasa** Francuska **donosi,** że **ponieważ** rząd **Beli** Kuhna odrzucił propozycye sojuszników, armia rumuńska **otrzymała rozkaz kontynuowania marszu naprzód na Budapeszt.** Prośba o rozejm była pozorem, aby **bolszewikom dać czas na zaatakowanie Rumunii.** „L'homme Libre" i „Temps" ogłaszają depesze z Odessy ze **źródła** bolszewickiego, donoszące, że w Bessarabii **utworzył się** prowizoryczny **rząd robotników i chłopów, a rząd rumuński miał zostać wyjęty z pod prawa.** Depesza z Zurychu **podaje, że prasa** rumuńska mówi z entuzyazmem **o wydarzeniach** na froncie węgierskim. Rumuni sądzą, **że** bliską jest chwila, w której **armia rumuńska i polska podadzą sobie ręce i utworzą front nieprzerwany polsko-rumuński** przeciw bolszewizmowi, czy to rosyjskiemu, czy ukraińskiemu, **czy** węgierskiemu.

Kraków. (P. A. T.) Radio z Paryża: Z Bazylei **donoszą: Marsz** armii **rumuńskiej na** Węgrzech **zbliżył ją do armii czesko-słowackiej. Rządy** sojusznicze **zajmują się** określeniem strefy działania **obu armii.**

Węgrzy w sojuszu z Rosyą.

Kraków. (P. A. T.) Radio z Paryża: Z Bukaresztu donoszą: Wojska rumuńskie zatrzymały się dnia 3 maja na prawym brzegu Cisy z powodu prośby o rozejm, skierowanej do sojuszników przez bolszewicki rząd węgierski. Po dyskusyi sojusznicy zdali sobie sprawę z tego, że prośba ta była **tylko pozorem** ze strony węgierskiego rządu bolszewickiego, aby **zyskać czas dla bolszewików rosyjskich,** którzy 2 dni temu wysłali **ultimatum do Rumunii,** aby módz wedrzeć się **na tyły armii rumuńskiej.** Zresztą Rosyanie **nie dali** na siebie czekać. Przed 4 dniami **bolszewicy** zaatakowali Rumunów poważnie nad Dniestrem. Rząd Beli Kuhna uważał tę chwilę **za** stosowną dla odrzucenia propozycyi **rządów** sojuszniczych i dla zarezerwowania **sobie** w ten sposób możliwości nowych prowokacyi.

W rezultacie armia rumuńska **otrzymała** rozkaz maszerowania dalej na Budapeszt.

KRWAWE RZĄDY NA WĘGRZECH.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Freie Presse" donosi, że krewny byłego prezesa sejmu węgierskiego Ludwika Nevey otrzymał wiadomość, że Ludwik N e v e y wraz z kilkoma innymi właścicielami dóbr ziemskich **został aresztowany w Mako** i miał być odstawiony do Budapesztu. Na jednej **ze stacyi między** Szegedynem **a** Budapesztem **wywleczono Neveya z wagonu i rozstrzelano.**

Klęski bolszewików w Rosyi.

Kraków. (P. A. T.) Radio z **Paryża:** Z Kopenhagi donoszą: Ostatnie wiadomości potwierdzają **zupełną porażkę ofenzywy bolszewickiej na froncie estońskim.** Po zaciętej walce Estończycy odzyskali **Ragen.** W ich posiadaniu jest także miasto **Salisburg.** Bolszewicy poszli tam w rozsypkę. Utracili wielu ludzi i **pozostawili** ogromną ilość materyału wojennego.

Kraków. (P. A. T.) Radio z Paryża: Z Helsingforsu donoszą o walkach koło Ołońca, że bolszewicy **we wtorek rano** zaatakowali białą gwardyę. Po kilkugodzinnej walce bolszewicy **uciekli w nieładzie,** pozostawiając setkę zabitych. Bolszewicy ewakuowali Ołoniec, dokąd **wkroczyła** biała gwardya bez oporu. Pozostawili oni wielką ilość **materyału** wojennego. Biali mieli 10 zabitych i 12 rannych.

SIŁA ARMII NIEMIECKIEJ.

Według statystyki amerykańskiej Niemcy posiadają obecnie pod bronią około 325 tysięcy ludzi, a mianowicie: Front wscho-

dzi 140.000, przeważnie ochotnicy. Korpus Luettwitza w Berlinie i w okolicy 40.000. Ochotnicy w Westfalii 25.000. Ochotnicy w innych punktach 20.000.

Otwarcie Uniwersytetu w Poznaniu.

Uroczystość otwarcia Uniwersytetu rozpoczęła się w przybranej w zieleń i sztandary katedrze nabożeństwem o g. 9 zrana. Brali w niej udział wszyscy profesorowie z rektorem Drem Święcickim na czele, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, różnych instytucyi i towarzystw i liczna zapełniająca szczelnie świątynię publiczność.

Uroczystą pontyfikalną mszę św. w otoczeniu licznego duchowieństwa celebrował Najprzew. ks. Prymas, kazanie podniosłe wygłosił ks. profesor kan. Łukomski.

Po nabożeństwie uformował się przed katedrą pochód z muzyką i chorągwiami na czele i ruszył ku zamkowi, gdzie w wielkiej sali tronowej odbył się dalszy ciąg uroczystości. Sala przybrana była zielenią i sztandarami. Nad tronem umieszczono Orła polskiego.

Przybył Najprzew. ks. Prymas z asystą, generał Dowbór-Muśnicki ze świtą, członkowie ententy, dostojnicy wojskowi i cywilni, grono gości z pod dawnych zaborów, prezydent miasta p. Drwęski, członkowie Naczelnej Rady Ludowej. Resztę sali wypełniła publiczność.

Chór odśpiewał kantatę ks. Gieburowskiego pod batutą kompozytora. Mowę wygłosił Najdostojniejszy ks. Prymas. We wzniosłych słowach wskazał na tradycye Poznania, wspómniał akademię Lubrańskiego i zaznaczył, że dzisiejsza wszechnica, to zmartwychwstała myśl wielkiego biskupa. Jest on tryumfem i zwycięstwem myśli polskiej. Mówca wzywał ducha swego szlachetnego poprzednika, by nowemu dziełu uprosił błogosławieństwo Boże, by trwało Jemu na chwałę, Ojczyźnie na pożytek, Wielkopolsce na chlubę.

P. Poszwiński, komisarz Naczelnej Rady Ludowej oddał w imieniu Komisaryatu nowa wszechnicę do użytku narodu.

Prof. Święcicki, pierwszy rektor wszechnicy Piastowskiej, podniósł fakt, iż jest ona niejako dalszym ciągiem Akademii Lubrańskiego, założonej przed 400 laty. Szła owa instytucya z postępem czasu, łączyła się z zachodem i jego kulturą, a kwitła w czasach świetnych, gdy na krakowskim Rynku książę pruski Jagiellonowi hołd składał, gdy polskie pułki gromiły Turków i Moskali, gdy Zygmunt rozstrzygał losy Austryi, a Inflanty łączyły się z nami dobrowolną unią. Ale sukcesy nie były trwałe, bo okazały się tylko połowicznymi. Hartu i siły zabrakło.

Mówca podkreślał znaczenie szkoły Lubrańskiego. Była ona źródłem nowego ruchu naukowego. Weszła w ścisły kontakt z Krakowem, a dotrwała do roku 1780, aż do zamknięcia przez Komisyę Edukacyjną. — Chciano ją wtedy zamienić na Akademię Wielkopolską, utworzoną z funduszów pojezuickich, lecz sprzeciwił się temu Kołłątaj w obawie, że nowa instytucya osłabi wpływ Krakowa. Obfite zbiory zostały przewiezione do Krakowa. Szkoła Lubrańskiego dwa razy dosięgła wysokiego rozkwitu. Pierwszy okres przypada za czasów panowania biskupa Szetelskiego 1520—1540. Drugi za czasów protektoratu Andrzeja Czarnkowskiego.

Z mężów, którzy działali w akademii, wymienił mówca rektora Tomasza z Poznania, Grzegorza z Sambora, Walentego Wróblika, Antoniego Gallusa, Jachimowskiego i innych. Nauczyciel matematyki zwykle wydawał kalendarze. Akademia wydała szereg wybitnych mężów, jak Klemens Janicki, Górnicki i Józef Struś, syn rymarza, sławny lekarz. Studyował on też w Krakowie i Pradze i zdobył tytuł księcia wiedzy. Po powrocie do Poznania znalazł protektora w Andrzeju Górce. Leczył króla Zygmunta i sułtana Solimana II, wzywał go do Madrytu Filip II. Przebywał dłuższy czas na dworze Zygmunta Augusta. Był to wielki uczony, znany ze znakomitych przekładów z greki i łaciny, a nadewszystko genialny filolog. On pierwszy obserwował podział rytmu i tętna. Najznakomitszy lekarz odrodzenia był chlubą na horyzoncie Polski. Napominał młodzież, by nie zaskorupiała się w ciasnem kole, lecz kształciła wszechstronnie.

Mówca zakończył apelem do naszej młodzieży, niech jej dążenia będą skierowane ku jednemu celowi: „by dobrze było Ojczyźnie“.

Przemawiali następnie: minister oświecenia Łukasiewicz, jako reprezentant sejmu suwerennego, w imieniu Akademii krakowskiej prof. Morawski; dalej prof. uniw. lwowskiego Dembiński i rektor uniw. warszawskiego prof. Kostecki, oraz imieniem studentów p. Mikołajczak. Pięknie nawoływał p. prezydent Drweski młodzież do pojmowania zadań. Ostatnie mowy wygłosili: delegat z Kalisza, podnosząc znaczenie studyów prawniczych, biskup wileński, delegat Towarzystwa Naukowego, delegat Techników lubelskich, reprezentant młodzieży akademickiej poznańskiej, reprezentant akademików z Lublina, wreszcie imieniem kobiet Dr Rybicka-Dobrzyńska.

Kantata zakończyła uroczystość w zamku.

O godz. 4 popoł. odbył się w salach Bazaru obiad proszony, wieczorem zaś uroczyste przedstawienie, zakończone rautem w Bazarze.

Terror socyalistyczny na kolejach.

Od dłuższego już czasu rozwinęli nasi socyaliści żywą agitacyę przeciw dyrektorowi krakowskiego okręgu dyrekcyjnego p. Włodzimierzowi Zborowskiemu, zmierzającą do zmuszenia władz kolejowych, by dyr. Zborowskiego usunięto z piastowanego przezeń urzędu.

Przyczyn tej agitacyi było dwie. Przedewszystkiem dyr. Zborowski tępił sprawiedliwie wszelkie nadużycia, jakie od czasu do czasu na kolejach naszych ujawniały się, powtóre zaś zasadniczo przeciwnym był idei, by kolej wydarto z rąk państwa, i oddano ją, jak to żąda socyalistyczny związek kolejowy, socyalistycznemu sowietowi kolejowemu. Te były w oczach malkontentów główne „grzechy“ dyr. Zborowskiego, któremu wielkiego poczucia obywatelskiego, wielkiej dbałości o personal kolejowy, ogromnych zdolności fachowych i sprężystości nikt odmówić nie mógł. Za taran użyli tu socyaliści sprawy zagrabionego przez Czechów — rzekomo z winy dyr. Zborowskiego — części parku kolejowego w Boguminie; oczywiście zarzut ten jest zupełnie nieuzasadniony, czego najlepszym dowodem protest, jaki przeciw temu zarzutowi podnieśli kolejarze polscy w Boguminie, w znacznej większości socyaliści.

Wczoraj zdecydowali się socyaliści na użycie argumentu najmocniejszego. Około 400 rozagitowanych kolejarzy zgromadziło się pod budynkiem dyrekcyjnym, krzycząc i odgrażając się, a wysłana z ich ramienia delegacya, zażądała od dyr. Zborowskiego ustąpienia, dodając do żądania tego groźbę, iż w razie odmowy „nie ręczy co jutro będzie“.

Wobec tej groźby, dyr. Zborowski, powodując się obawą, by w tych ciężkich dla państwa czasach malkontenci nie spowodowali na kolejach ekscesów, oświadczył, że sprawozdanie o przebiegu zajść przedkłada władzom centralnym, zaś by nie dopuścić do wykroczeń, prowizorycznie składa swój urząd w ręce zastępcy.

Wiadomość o tych wydarzeniach obiegła natychmiast szerokie koła kolejarzy i czerwony terror zwolenników p. Moraczewskiego i Kaczanowskiego spotkał się z ogólnem potępieniem. Najlepszym dowodem, jak na tę sprawę zapatruje się ogół kolejarzy, świadczy telegram, jaki wystosował do min. spraw wewnętrznych i min. kolei ogólny zawod. bezp. Związek kolejowców. W telegramie tym między innemi czytamy:

Dnia 11 maja zjawiła się delegacya u dyrektora krak. dyrekcyi w imieniu około 400 demonstrantów z kategorycznem żądaniem (!) natychmiastowego ustąpienia tutejszego prezesa p. Włodzimierza Zborowskiego, grożąc, że w razie niespełnienia ich żądania, delegaci za dalsze zachowanie się demonstrantów nie przyjmują odpowiedzialności. Wobec tej groźby dyrektor nie chcąc dopuścić do interwencyi władz bezpieczeństwa w razie gwałtu, oświadczył delegacyi, że ustępując przemocy, oddaje urzędowanie swemu zastępcy aż do czasu rozstrzygnięcia przez ministerstwo kolei.

Ogólny Zawodowy, Bezpartyjny Związek kolejowców protestuje jak najenergiczniej przeciw temu niesłychanemu aktowi gwałtu delegatów Związku prawnie nieistniejącego, a przedstawiającego tylko małą garstkę ogółu kolejowców.

Dzisiejszy akt gwałtu na osobie prezesa uważamy za akt gwałtu na całej reszcie kolejowców polskich wobec tego żądamy natychmiastowej decyzyi ministerstwa kolei w sprawie pozostawienia prezesa dyrekcyi na jego dotychczasowem stanowisku i wydania zarządzeń, któreby zapobiegły raz na zawsze podobnym aktom gwałtu. Oświadczamy nakoniec, że gdyby ministerstwo kolei po myśli naszego żądania sprawy natychmiast nie rozstrzygnęło, to zorganizowani kolejowcy w O. Z. B. Z. K. będą zmuszeni na gwałt odpowiedzieć gwałtem, a odpowiedzialność za to spadnie na ministra kolei“.

Podpisy.

Nadmieniamy, iż dyr. Zborowski otrzymał przed kilku dniami z Poznania zaszczytną propozycyę, by zorganizował kolejnictwo polskie w obszarach b. zaboru pruskiego.

Rozruchy.

Z Tarnobrzega donoszą do „Kuryera illustrowanego“: Mieszkańcy tutejsi żyją pod ciągłą grozą napadów chłopskich. Najgorszy był dzień 7 b. m., kiedy na tajemniczy rozkaz dany z Warszawy (!) nadciągnęły z Kolbuszowej, Mielca i okolicy bandy chłopskie, liczące 3.000 ludzi. Po drodze rozbrojono w Majdanie Kolbuszowskim posterunek żandarmeryi i obrabowano doszczętnie tę miejscowość; w Baranowie żandarmi w swojej obronie zabili 1 dziewczynę i zranili 5 rabusiów.

Niszczycielska robota Okoniów i Dąbalów wydaje owoce. Wojsko i policya w Tarnobrzegu, zawiadomione o nadciągających bandach, opanowały sytuacyę — przyszłość jednak ciągle niepewna a wypadki napadu i grabieży zdarzają się codzień. W Durdach obrabowano i zamordowano leśnego, w Dąbrowicy ta sama banda zamordowała gospodynię Bryczkową, a dla zatarcia śladów, spaliła potem całe jej gospodarstwo.

Napady na żydów i katolików, panów i chłopów na drodze z Baranowa do Kolbuszowy są na porządku dziennym. Chłopi niszczą łąki i zajmują przemocą grunta dworskie. Jest to bezpośredni rezultat agitacyi posła Dąbala, który w czasie świąt bawił w tych stronach, napadając w przemowach do chłopów na wojsko i żandarmeryę polską.

* * *

W ostatnich dniach ponowiły się rozruchy, skierowane przeciw żydom. Miały one miejsce w Baranowie, w Tyczynie, w Brzostku i w Tarnobrzegu.

W Baranowie rozwydrzona tłuszcza stawiła silny opór wojsku, które przybyło z Tarnobrzega i z Mielca. Dopiero po długiej walce i strzelaninie, przywrócono spokój.

W okolicach Tyczyna napadnięto na żydów, przebywających na wsi, obrabowano ich i pobito, a nawet — jak donosi „Nowy Dziennik“ — dwóch zamordowano. Przygotowany na dzień 3 b. m. przez bandytów z Hermanowej napad na sam Tyczyn, odparli miejscowi żandarmi, ale zaraz nazajutrz napłynęła od strony Rzeszowa gromada bandytów, w sile kilkuset ludzi, uzbrojona w karabiny i granaty ręczne. Żydzi pokryli się, gdzie mogli, a bandyci rabowali opuszczone przez nich mieszkania. Dopiero gdy żandarmerya dała kilka salw, ogarnął bandytów strach i rozbiegli się w popłochu.

W Brzostku przyszło do ekscesów we środę 7 b. m. W dniu tym, jako jarmarcznym, napłynęła do miasta wielka gromada chłopów i wyrostków i zaraz rzuciła się do bicia żydów i rabowania sklepów. Ponieważ w mieście było tylko dziesięciu żandarmów: pięciu miejscowych, a pięciu przybyłych na pomoc z Pilzna, trudno było zapanować nad tłuszczą. To też obrabowano nietylko niemal wszystkie sklepy żydowskie, ale także wiele mieszkań prywatnych. Miejscowa ludność, widocznie w obawie przed ekscedentami, zachowywała się biernie, tylko lekarz dr. Lach dał piękny przykład odwagi obywatelskiej, nietylko bowiem opatrywał rannych, ale usiłował także uśmierzyć tłuszczę.

W Tarnobrzegu urządził tłum wyrostków napad na żydów w dniu 7 b. m., na stacyi kolejowej w chwili, gdy żydzi, jadący z Nadbrzezia do Krakowa, mieli się tam przesiąść do pociągu przychodzącego z Lublina. Podobno jadących przestrzeżono o przygotowanym napadzie, to też uprosili oni konduktorów, aby ich pozamykali w separatkach, i wypuścili dopiero po nadejściu pociągu lubelskiego, aby nie musieli czekać na dworcu w Tarnobrzegu. Tymczasem — jak donosi „Nowy Dziennik“ — urzędnik ruchu na stacyi w Tarnobrzegu p. Zieliński, wygnał osobiście żydów z separatek na peron, tak, iż musieli przejść przez szpaler tłumu, który okładał ich kijami. Nadto miał p. Z. zachęcać wyrostków, aby — „jeżeli już mają bić — bili mocno“.

Trudno uwierzyć, aby urzędnik publiczny mógł dopuścić się podobnej ohydy. Śledztwo powinno to natychmiast wyjaśnić.

Miejski teatr powszechny.

„KLUB KAWALERÓW“ — M. Bałuckiego.

Humor i dosadna charakterystyka figur komedyowych niezapomnianego pisarza krakowskiego, długo jeszcze będą bawiły naszą publiczność teatralną, a sztuki jego na długo zachowają żywotność. To też z uznaniem podnieść należy, że dyrekcya teatru powszechnego wznowiła w sobotę jedną z najweselszych komedyj Bałuckiego — „Klub kawalerów“. Ci, dla których sztuka była nowością, bawili się wyśmienicie, ci zaś, którzy przypomnieli sobie z dawniejszych przedstawień arcyzabawne figury Piorunowiczów, Nieśmiałowskich, Wygodzickich, spędzili wieczór niemniej przyjemnie. Tempo gry było żywe, wykonawcy przygotowani należycie, reżyserya staranna, tylko obsada ról nieco szwankowała.

P. Gzylewska jako Marynia, niezmiernie sympatyczny typ dziewczęcia, jakich wiele znajdujemy w dziełach autora „Grubych ryb“ — grała swą rolę z wdziękiem, szczerością i naiwnością, właściwą tej postaci. P. Horowiczowa z niewdzięcznej roli jej matki wywiązała się wybornie. P. Czechowska w roli „rozwódki“ Ochotnickiej roztoczyła dużo finezyi i humoru. Kapitalną swatką Dziurdziulińską była p. Kołmanówna. Klub kawalerów reprezentowali z powodzeniem pp. Ryszkowski, Trzywdar, Berski, Korecki, Zbucki. W roli Topolnickiego właściwszym byłby p. Brzeski lub Kucharski. Zespołu dopełnili pp. Rostowska, Olański i in.

Po każdym akcie audytoryum żywymi oklaskami nagradzało wykonawców. „Klub kawalerów“ ma zapewnione powodzenie na szereg wieczorów teatralnych.

E. Z.

KRONIKA.

PROCESYA Z GŁOWĄ ŚW. STANISŁAWA. Wczoraj o godz. 9 rano odbyła się, według zwykłego ceromoniału, uroczysta procesya z relikwiami Głowy św. Stanisława z katedry na Wawelu do kościoła na Skałce. Procesyę prowadził Ks. Biskup Nowak, udział w procesyi wzięli Ks. prałaci i kanonicy katedralni, duchowieństwo z kościołów krakowskich i rzesze wiernych. W kościele na Skałce celebrował uroczystą sumę Ks. Biskup Nowak, kazanie wygłosił Ks. Sławiński. Po nabożeństwie procesya powróciła do katedry.

WIEC W SPRAWIE GALICYI WSCHODNIEJ. Wczoraj popołudniu odbył się w gmachu „Sokoła” wiec zwołany przez sekretaryat dla Galicyi wschodniej. Po zagajeniu wiecu przez ks. Leona Puzynę, przewodnictwo objął rektor Kostanecki. Referat wygłosił prof. Sikora, w którym wykazał, że ze względów gospodarczych koniecznem jest posiadanie dla nas Rusi Czerwonej, tej ziemi, która od zarania dziejów należała do Polski, a od czasów Kazimierza Wielkiego stanowi już aż do rozbiorów nierozłączną z nią całość. Historya wykazuje, że potęga Polski idzie w parze z posiadaniem przez nią jej południowo-wschodnich kresów, utrata ich powodowała osłabienie i upadek państwa. Ataki ruskie na tę ziemię szły zawsze w parze z napaścią niemiecką od zachodu. Coś podobnego powtarza się i dzisiaj, gdyż widzimy, że hordy ukraińskie, które pustoszą Galicyę wschodnią, uzbrojone są i zorganizowane przez Prusaków i Austryaków. Tej ziemi, w którą włożono ogrom pracy cywilizacyjnej polskiej, tyle jak w żadną inną, Lwowa bohaterskiej i wspaniałej strażnicy naszej na wschodzie, nikomu nigdy nie oddamy.

Po wysłuchaniu referatu wiec uchwalił rezolucyę żądającą przyłączenia całej Galicyi wschodniej do państwa polskiego, oraz wzywającą rząd, by raz wreszcie wysłał przeciwko Ukraińcom takie siły, by mogły raz już ziemię tę uwolnić od barbarzyństw hajdamackich. Rezolucyę tę wysłano do Piłsudskiego, do Paderewskiego i do marszałka Sejmu Trąmpczyńskiego. Następnie postanowiono wysłać depesze gratulacyjne do ambasadora francuskiego p. Pralona w Warszawie z okazyi przedłożonych Niemcom preliminaryów pokojowych na mocy których Francya odzyskała wszystkie swe ziemie. Również wysłano depeszę do państw sprzymierzonych na ręce posła amerykańskiego w Warszawie. Następnie wiec uchwalił rezolucyę następującej treści:

Wiec krakowski wyraża hołd Komitetowi obrony narodowej we Lwowie za spełnienie jego historycznego zadania tak wobec Lwowa, jakoteż całej wschodniej Galicyi. Wyraża bezwarunkowe żądanie, by przy przyszłem ukształtowaniu stosunków prawno-politycznych we we wschodniej Galicyi opinia Komitetu obrony narodowej była dla rządu polskiego decydującą.

RADA M. KRAKOWA. We środę o g. 5 popołudniu odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej. Na porządku dziennym między innemi sprawa Straży obywatelskiej, oraz budowa nowej linii akcyzowej na prawym brzegu Wisły za Podgórzem, dzięki której nareszcie pozbędziemy się urzędu akcyzowego wewnątrz W. Krakowa przy moście podgórskim. Na porządku posiedzenia jest dalej podwyższenie o 100 procent dodatku drożyźnianego dla emerytów, wdów i sierót po funkcyonaryuszach gminy, wreszcie wprowadzoną będzie pod obrady Rady miejskiej doniosła dla Krakowa sprawa wniosków o wyniku konkursu na wylot ul. Wolskiej. Po posiedzeniu jawnem, nastąpi tajne, na którem będzie załatwioną sprawa ustanowienia dyrektorów obu teatrów miejskich.

WIOSNA. Wczorajsza pierwsza dopiero prawdziwie wiosenna, ciepła i słoneczna niedziela, wywabiła mnóstwo mieszkańców na planty, a liczne rzesze wybrały się na dalsze przechadzki i wycieczki. Gwar, wesołość i okrzyki dzieci, rozlegały się na Panieńskich Skałach, Woli Justowskiej, na Salwatorze i daleko za Kopcem Kościuszki. Setki osób udało się na tę pamiątkową, tak sercu polskiemu drogą mogiłę bohatera, dominującą nad Krakowem i ujrzało ją po raz pierwszy w polskiej szacie. Głębokie wzruszenie przejmowało zwłaszcza starszych, co przez długie lat dziesiątki ten ukochany Kopiec oglądali otoczony murami najezdniczego państwa, a w okół jego słyszeli język największych naszych wrogów. Późnym wieczorem dopiero przepełnione do niemożliwości tramwaje przywiozły do miasta tysiące osób, a z niemi mnóstwo zieleni, kwiatów wiosenych, wśród których prym trzymała kwitnąca wiśnia biała tarnina.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Dyrektor policyi p. Krupiński rozpoczął dziś kilkutygodniowy urlop.

„PROBLEMY SKARBOWE PAŃSTWA POLSKIEGO“. Pod tym tytułem ukazała się w Krakowie cenna publikacya Dra Leopolda Cara, zawierająca trzy rozprawy: „Udział Polski w długach państw rozbiorowych, a w szczególności w długach Austryi“, „Zasada sprawiedliwości i nasz przyszły system podatkowy“, „Nasza przyszła polityka cłowa“. Prace cenionego ekonomisty-socyologa, poświęcone trzem wysoce żywotnym i aktualnym problemom polskiej budowy państwowej, obudzą niezawodnie żywe zajęcie w naszych kołach skarbowych i politycznych. Imię autora, znane zaszczytnie w nauce (wystarczy wymienić znakomite studya o lichwie i emigracyi, jedyne w tej gałęzi polskiej literatury naukowej), powinno zwrócić tem bardziej uwagę na koncepcye, rozwinięte w książce. Nowa publikacya Dra Cara, wydana została z zapomogi Biura prac kongresowych w Warszawie.

DOLA WDÓW PO URZĘDNIKACH PAŃSTWOWYCH. Piszą nam: Wobec strasznych w teraźniejszym czasie warunków egzystencyi rodzin urzędniczych, wobec szalonej drożyzny, trudno jest wytłómaczyć sobie postępowanie władz rządowych w odniesieniu do wdów po urzędnikach państwowych. Zdarzają się wypadki, iż wdowom, które mężów straciły już za czasów powstania polskiego państwa, przez szereg miesięcy nie wypłaca się pensyi, ani też kwartału pośmiertnego. Między wielu innemi, znajduje się w rozpaczliwem położeniu wdowa po urzędniku dyrekcyi skarbu państwa, która pomimo kilkakrotnych próśb i urgensów ze strony przełożonej władzy, od pół roku wyczekuje nadaremnie uregulowania poborów. Wdowy po urzędnikach pocztowych, również zdają się być wykreślone z listy pensyjnej wdów i sierót, gdyż od czasu powstania państwa polskiego, nie otrzymują w wielu wypadkach, należącego się im zaopatrzenia. Powyższe fakta podajemy do wiadomości generalnego delegata dra Gałeckiego.

POWRÓT POZNANIAKÓW. Prof. dr. Jan Rakowicz, dotychczasowy kierownik biura regulacyi miasta Wielkiego Krakowa, został powołany przez Naczelną Radę Ludową poznańską na stanowisko dyrektora szkoły architektonicznej w Poznaniu, zaś córka jego Iza, wicedyrektorka krak. miejskiej szkoły gospodarczej, została powołana przez tę Radę na dyrektorkę żeńskiej szkoły przemysłowo-handlowej w Poznaniu.

WALKA Z LICHWĄ. Oddział walki z lichwą Straży Obyw. donosi: Godziny urzędowe, w których przyjmuje się doniesienia stron, w biurze Naczelnej Komendy Straży Obyw. (Pałac Larischa) są od godz. 10—1 przed południem i od 4—7 po południu. W razie nagłych wypadków, nie cierpiących zwłoki, poza oznaczonemi godzinami donosić należy do dyrekcyi policyi (Zacisze) lub do aresztów policyjnych (Kanonicza). Zwraca się uwagę obywatelstwa, że w razie przeprowadzonej rewizyi przez członków Straży Obyw. wraz z urzędnikiem policyi, należy celem uniknięcia nadużyć zażądać legitymowania się sekcyjnego. Legitymacya urzędowa Straży Obyw. z fotografią, pieczęcią Naczelnej Komendy (elipsa) i podpisami.

KOMITET ZWALCZANIA LICHWY na ostatniem posiedzeniu rozważał nowe sposoby energicznej walki z paskarstwem i lichwą żywnościową w jej rozmaitych przejawach. Po ożywionej dyskusyi ustalono sposoby współdziałania przedstawicieli kół robotniczych w akcyi zwalczania lichwy, zainicyowanej przez Komitet.

NA POLSKI FUNDUSZ WDÓW I SIERÓT WOJENNYCH. Dowództwo miasta Krakowa z funduszu, uzbieranego w Dow. miasta na wdowy i sieroty po żołnierzach narodowości polskiej, ofiarowało kwotę 1.000 kor. na cele Polskiego Funduszu wdów i sierót wojennych.

REWIZYE W OBOZIE JEŃCÓW W DĄBIU. Wczoraj policya przeprowadziła w Dąbiu rewizyę celem ustalenia ewentualnego kontaktu między ludnością cywilną a jeńcami ze względu na częste ucieczki jeńców. Właściwy cel rewizyi i wynik jej są niewiadome, gdyż oddano tę sprawę władzom wojskowym. Podczas rewizyi znaleziono u osób cywilnych dużo mundurów, koców i płaszczów wojskowych niewiadomego pochodzenia. Oddano je do magazynów wojskowych.

ZDERZENIE TRAMWAJÓW. Wczoraj po południu tramwaj Nr. 5 najechał przed pocztą na tramwaj Nr. 3, wyrzucił go z toru, zbił szyby i jedną boczną ścianę wozu uszkodził. Z publiczności nikt nie poniósł szkody.

NAPAD NA KANTOR BANKIERSKI W WARSZAWIE. Onegdaj około godz. 5 wieczorem weszło do kantoru bankierskiego braci Nagel przy rogu placu Bankowego w Warszawie trzech mężczyzn pod pozorem dowiedzenia się o kursie rubla, a w chwilę później weszło jeszcze trzech. Jeden z nich zamknął drzwi od wewnątrz, inni zaś, pod groźbą rewolwerów, skłonili znajdujących się w kantorze dwóch właścicieli i chłopca do wyjścia do przyległego pokoju. Następnie zawiesili na klamce bombę i przez drzwi przestrzegli uwięzionych, że gdy tylko ruszą klamką, nastąpi wybuch. Po zrabowaniu gotówki w kwocie 25.000 w rublach, markach i koronach, opuścili rabusie kantor, zawiadamiając na odchodnem właścicieli, że nie są bandytami, lecz członkami „komitetu bolszewickiego“; przypomnieli im też o bombie, zawieszonej na klamce i przestrzegli, aby ich nie ścigali.

Zawiadomienia i komunikaty.

CUKIER BIAŁY NA PIERWSZĄ POŁOWĘ MAJA. Ponieważ przydzielony dla Krakowa kontyngent cukru białego w ilości 9 wagonów nie wystarcza na pokrycie zapotrzebowania dla przeszło dwustutysięcznej ludności miasta po pół kg. na osobę, przeto magistrat zarządza, że na pierwszą połowę bieżącego miesiąca sklepy rejonowe sprzedawać będą cukier biały, począwszy od wtorku, 13 b. m. w racyach po 40 dkg. na osobę, a to za odcięciem właściwego kuponu poprzednich (nie nowo wydanych) legitymacyj zbiorowych. Osoby, na których legitymacyach brak kuponu cukrowego z pierwszej połowy maja, winny się zgłaszać we właściwych biurach okręgowych, gdzie otrzymają osobne upoważnienie do zakupna przepisanej ilości cukru na powyższy okres.

Z powodu niedostatecznego przydziału wstrzymano aż do dalszego zarządzenia sprzedaż cukru na legitymacye dodatkowe dla osób chorych i dla dzieci w wieku ponad 2 do 6 lat. Dla dzieci w wieku do lat 2 sprzedawać się będzie nadal cukier biały po pół kg. na jedno dziecko w dotychczasowych sklepach. Cena detaliczna cukru białego wynosi 9 K. 60 hal. za 1 kg. Cena cukru białego dla dzieci, jako pochodzącego z dawniejszego przydziału, pozostaje niezmieniona i wynosi 4 kor. 50 hal. za 1 kg.

Zarazem magistrat podaje do wiadomości następujące zmiany sklepów rejonowych dla sprzedaży cukru: 1) w miejsce Barberowskiego — Jawornicki, Linia A—B; 2) w miejsce Tacika — firma Spiechowicz i Filipek (dawniej A. Suski) pl. Dominikański, róg ul. Grodzkiej; 3) wreszcie dla odbiorców od lit. A—D w Oz. IV., przydzielonych początkowo do Pawłowskiego, a następnie do Chmowieckiego, przydziela się do sklepu Dutkiewicza, Linia A—B.

SPRZEDAŻ CUKRU SUROWEGO. Magistrat zawiadamia, że sprzedaż cukru surowego za 2 połowę kwietnia kończy się bezwarunkowo z dniem 14 b. m. Osoby, które z braku cukru nie mogły zrealizować kuponów za 2-gą połowę kwietnia, otrzymają za ten czas cukier dopiero z następującego przydziału cukru surowego t. j. na 2-gą połowę maja. W końcu magistrat zwraca uwagę, że również konsumy są obowiązane na 1-szą połowę b. m. wydawać cukier dla członków tylko po 40 dkg. na osobę.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wojczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.